

# Irena Bukowska-Floreńska

---

## Postawy twórcze i aktywność kulturalna na Górnym Śląsku

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 7, 37-47

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Irena Bukowska-Floreńska**

Uniwersytet Śląski  
Filia w Cieszynie

## **Postawy twórcze i aktywność kulturalna na Górnym Śląsku**

Następujące po sobie pokolenia nie tylko wrastają w kulturę powstałą w poprzednich, lecz, zgodnie z rosnącymi potrzebami i szukaniem możliwości ich zaspokajania, przyjmując postawy kreatywne, wnoszą nowe wartości i stają się czynnikiem kulturotwórczym mającym znaczenie w tworzeniu nowej tradycji, która powinna być obszarem obserwacji współczesnej etnologii.

Już Władysław Tatarkiewicz zwrócił uwagę na to, że pojęcie „twórczość” ma szeroki zakres. Obejmuje ono „wszelkiego rodzaju ludzkie czynności i wytwory, nie tylko artystów, ale także uczonych czy techników”<sup>1</sup>. W tym kontekście mówił o działaniach, dziełach twórczych i nie-twórczych, podkreślał, że wszelka nowość jako efekt działań twórczych podlega stopniowaniu ze względu na jakościowo odmienne rodzaje – może to być nowy kształt, nowy model, nowa metoda wytwarzania. Tworzone dzieła, a więc wartości kulturowe, są efektem zdolności, czyli talentu. Dla współczesnego badacza ważna tu jest także aktywna postawa tego, który tworzy, a więc kreuje nową wartość w rzeczywistości społecznej i kulturowej.

Współczesna społeczna i jednostkowa aktywność skupia się przede wszystkim na działaniu, które jest odbiciem uporczywego dążenia człowieka do zaspo-

---

<sup>1</sup> W. Tatarkiewicz: *Dzieje sześciu pojęć – sztuka, piękno, forma, twórczość, odtwórczość, przeżycie estetyczne*. Warszawa 1982, s. 302.

kajania coraz to większych potrzeb bytowych, udogodnień bieżącego życia, prymatu nad innymi. W społecznościach lokalnych i regionalnych uczestniczących w tej aktywności ważna jest zarówno potrzeba samorealizacji, jak i potrzeba aktywności zmierzającej do utrzymania więzi społecznej, zwłaszcza rodzinnej i środowiskowej, dającej poczucie swojskości i bezpieczeństwa – opartych na świadomości tożsamości społecznej i kulturowej. Postawa twórcza, jednostkowa i grupowa, realizuje się w działaniu kreatywnym, ma jednak przede wszystkim znaczenie satysfakcjonujące, rekreacyjne i kompensacyjne, może też mieć znaczenie integrujące. Przykładów o takim właśnie znaczeniu dostarczają obserwacje życia społecznego i indywidualnej działalności twórczej dokonane w czasie badań etnologicznych na terenie Górnego Śląska<sup>2</sup>.

Występują tu przede wszystkim działania spontaniczne, oparte na lokalnym i regionalnym dziedzictwie kulturowym, realizujące się dzięki indywidualnemu i rodzinnemu zaangażowaniu wywołanemu zarówno potrzebami egzystencjalnymi, jak i osobistą twórczą aktywnością, a mające znaczenie kulturotwórcze. Wyraża się to m.in. w aranżacji otoczenia domu, miejsca zajęć i wypoczynku po pracy, jakie stanowią nadal ogródki działkowe lub ogródki przydomowe. Widocznym efektem są zarówno samodzielnie budowane altany (domki na działce, często miejsce spędzanych urlopów, dziecięcych wakacji), jak i coraz bogatszy asortyment kiczu ogrodowego (cementowe polichromowane lub plastikowe figurki zwierząt, bocianów, krasnali, zamki, grotty, kapliczki itp.) oraz ogrodnicze formy upiększania: kwiaty, egzotyczne trawy, strzyżone trawniki i krzewy. Wiele inwencji wkłada się w okolicznościową dekorację domu: girlandy sztucznej zieleni i oświetlenie – także na rosnącej przed domem, specjalnie w tym celu sadzonej choince – wykonywane na Boże Narodzenie i cały okres świąteczny. Działania te, jako nowa tradycja, są kontynuacją przyjętej od dawna samodzielności w różnych formach majsterkowania i dbałości o dom, rodzinę i o to, by zawsze wykonywać to, co jest aktualnie dobrze widziane w środowisku. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, iż ogródki działkowe rozpowszechnione dziś w całej Polsce, dają właścicielom znaczą możliwość nie tylko aktywności fizycznej i estetycznej, lecz są ważną przestrzenią integrującą rodzinie i środowiskowo. Tworzą swoistą, lokalną sferę kulturową zasługującą na uwagę badawczą etnologów.

Podobne znaczenie mają nadal zamiłowania do drobnej hodowli ptaków, rybek, a nawet psów. Jednak specyfiką śląską<sup>3</sup>, jeszcze do połowy XX wieku, było hodowanie królików, gęsi, jednej świni, kozy, kur, co przetrwało w środowiskach podmiejskich, częściowo w ogródkach działkowych, oraz hodowanie ptaków „ku uciesze”. Początkowo było to oswajanie śpiewających kosów, dla których

<sup>2</sup> Artykuł opracowano głównie na podstawie materiału z własnych badań terenowych i obserwacji w różnych miejscowościach Górnego Śląska prowadzonych w latach 1990–2000.

<sup>3</sup> I. B u k o w s k a - F l o r e Ń s k a: *Zajęcia w wolnym czasie, czyli „kożdy mo swojego ptoka”*. W: *Śląskie uciechy i zabawy (materiały etnologiczno-folklorystyczne)*. Red. I. B u k o w s k a - F l o r e Ń s k a. Bytom 1991, s. 79–100.

w ogródkach na drzewach robiono „kadłubki”. Niektórzy trzymali je we własnej roboty klatkach, w kuchni, prowokując gwizdaniem do śpiewu. Oswajano też gołębie, by obserwować ich dalekie loty. Wędrujący po jarmarkach i odpustach kataryniarze, handlarze różności, artyści cyrkowi „albo ci, co przyjeżdżali z karasolami” (karuzelami) czy marynarze przyczynili się do rozpowszechnienia „hodowli” kanarków i papug. Górnicy najchętniej hodowali kanarki z powodu ich pięknego śpiewu (wykorzystywano je też w kopalni do stwierdzania obecności metanu). Do dziś jest wielu mających takie hobby, co ujawnia się podczas dorocznych wystaw (osobno dla gołębi), połączonych z wymianą i sprzedażą, organizowanych w miejscowych domach kultury i tłumnie odwiedzanych przez hodowców i ich rodziny. Dawniej kanarki kupowano razem z klatką (w Rybniku i niektórych miastach można je jeszcze spotkać na targach). Klatki, nieraz ozdobne, wykonywali bezrobotni na zarobek lub sami hodowcy – z odpadów drutu fabrycznego (najczęściej z Fabryki Lin i Drutu w Zabrze).

Hodowlą ptaków interesowali się tu zawsze wyłącznie mężczyźni – bez względu na wiek. Najbardziej rozpowszechniona na Śląsku była i jest hodowla gołębi pocztowych, stąd jej miłośnicy „dorobili się tego, że ich zwał gołębio-rze”. Zajmujący się tą hodowlą (podobnie jak wspomnianego uprzednio ptactwa) utworzyli swój Związek Gołębiarzy. Latem wspólnie wywożą gołębie w klatkach do odległych miast w kraju lub za granicą (najczęściej do Niemiec), skąd wypuszczone, powinny wrócić same do swojego gołębnika, do właściciela. Oczekiwanie na ich powrót, podziwianie lotu zwanego „flug gołębi”, udziela się nawet tym, którzy ich nie posiadają, gdyż „tu każdy chłop mo jakigoś ptoka, ale już nojwięcej to ci gołębio-rze”<sup>4</sup>. Budują dla swych gołębi specjalne gołębniki – wolnostojące, wielościenne „domki” na słupie w podwórzu obok domu. Bywa, że dostosowują poddasze domu, chlewika czy garażu wraz z stosownym otworem okiennym i obudową wlotu do wewnątrz oczyszczanego co jakiś czas pomieszczenia, gdzie znajdują się karmniki. Gołębniki to charakterystyczna mała architektura dzielnic miejskich lub przestrzeni podmiejskich na Górnym Śląsku do dziś. Warto tu wspomnieć, że hodowla gołębi znana jest też w Niemczech na terenach przygranicznych z Polską, dlatego niektórzy uważają (nie wiadomo, czy słusznie), że ta forma rekreacyjnej aktywności przeszła tam ze Śląska.

Inną, równie popularną aktywnością w zakresie drobnej hodowli jest hodowanie rybek w akwariach, często także wykonywanych samodzielnie przez hodowców. To zajęcie pojawiło się na Śląsku także na początku XX wieku, głównie w Katowickim i Bytomskim. W Pszczyńskim i Rybnickim istniały od dawna liczne stawy rybne, toteż „kiedyś tu nikomu nie przyszło do głowy, bawić się rybami w domu” – jak to robią dziś członkowie Związku Akwarystów (znani są szczególnie zrzeszeni w nim pracownicy Elektrowni „Rybnik”). Zamiłowanie do

<sup>4</sup> Tamże, s. 79, 84–86; „mieć ptoka” – mieć hobby.

hodowli rybek pojawiło się przypuszczalnie, gdy powstały zapadliska pokopalnia-  
ne zasilane wodą podskórną, odcięte od zatrwanej przez przemysł rzeki Rawy,  
skąd „ratowano” drobne płocie, wpuszczając je do „czystej” wody, zarastającej  
z czasem szuwarami, z lęgnącym się w tych warunkach planktonem („flyje”  
łowione później przez dzieci, suszone na sprzedaż do żywienia domowej hodow-  
li rybek). Rozmnażające się w stawach pokopalniach płocie stały się atrakcją dla  
dorosłych i dzieci, mężczyzn i chłopców w różnym wieku. Stawiano kładki,  
tworząc „stanowiska” dla wędkarzy przesiadujących tu w wolnym czasie, łowio-  
no drobiazg rybny i przechowywano w kuchni na oknie w słojach, później w spe-  
cjalnie robionych akwariach, piętrowo ustawianych na metalowych stelażach  
własnej roboty. Z czasem hodowano rybki barwne, różnych egzotycznych gatun-  
ków, pozyskiwane podobną drogą, jak kanarki (dziś kupuje się je w specjalnych  
sklepach, które są tu prawie w każdym mieście).

Hodowanie kanarków, gołębi, rybek, kiedyś królików i „inkszej gadziny” to  
nie tylko prosta „recepta” na wypełnienie wolnego czasu, który przecież przede  
wszystkim starano się (i tak jest nadal) wykorzystać na użyteczne dla potrzeb  
domu i rodziny prace. Jest to aktywne działanie kompensujące brak bezpośred-  
niego kontaktu z naturą, jak tu mówią, „a żywym”. Jest to działanie twórcze –  
aranżacja fragmentu środowiska naturalnego w warunkach miejskich czy pod-  
miejskich. Obserwacja gołębi szybujących w nieograniczonej wzrokiem przestrze-  
ni daje hodowcy poczucie wolności i niezależności od wszelkich obowiązków,  
górnikowi zaś – szczególnie poczucia wyzwolenia z ograniczeń, jakim podlega,  
przebywając w ciasnym, ciemnym, dusznym chodniku pod ziemią. Nie jest to za-  
tem zwykłe hobby. Ta miłość do przyrody i przestrzeni wyzwala postawy twórcze  
wyrażające się działaniem zmierzającym do tworzenia wokół siebie, dla siebie  
i sąsiadów niszy ekologicznej kompensującej braki środowiskowe, a jednocześnie  
satisfakcję z faktu, że umie się tego dokonać.

Popularną formą realizacji postaw twórczych jest amatorska twórczość pla-  
styczna zwana też samorodną lub nieprofesjonalną. Krytyk sztuki Alfred Ligocki  
twórców tych nazywa „artystami dnia siódmego”. Psycholog Stefan Szuman  
mówił, że to są dyletanci, historyk sztuki Ksawery Piwocki nazywał ich twó-  
rczość naiwną lub prymitywną, Aleksander Jackowski zaś, historyk sztuki i etno-  
log, znawca sztuki nieprofesjonalnej, zwanej też przez niego amatorską, dodawał,  
że twórcy ci są po prostu inni niż profesjonalni, co wynika z ich sposobu widze-  
nia estetycznych walorów rzeczywistości, umiejętności technicznych, inspiracji  
twórczych i celu tworzenia<sup>5</sup>. Trzeba tu dodać, że ich dzieła powstające z potrze-

<sup>5</sup> A. L i g o c k i: *Artyści dnia siódmego*. Katowice 1971; S. S z u m a n: *Pochwała dyletanty-  
zmu. Rzecz o samorodnej twórczości w wychowaniu estetycznym społeczeństwa*. Warszawa 1947;  
K. P i w o c k i: *Dziwny świat współczesnych prymitywów*. Warszawa 1975; A. J a c k o w s k i: *Pro-  
blemy plastyki amatorskiej*. „Polska Sztuka Ludowa” 1967, nr 1; T e n ż e: *Plastyka nieprofesjonal-  
na*. „Polska Sztuka Ludowa” 1974, nr 4, s. 195–220; T e n ż e: *Inni. Od Nikifora do Głowackiej*.  
Warszawa 1965; *Plastyka nieprofesjonalna*. Red. A. J a c k o w s k i. Warszawa 1980.

by serca i świadomości środowiskowej, choć niedoskonałe, dzięki swej świeżości spojrzenia i formie przedstawienia stoją na pograniczu sztuki niezawodowej i sztuki wykształconych artystów profesjonalnych. Ten typ twórczości – odrębny także od sztuki ludowej, której twórców cechuje i ogranicza zarazem tradycja regionalna – występuje na całym świecie<sup>6</sup>. Niejeden artysta profesjonalny wywodzi się przecież z utalentowanych indywidualności, spośród amatorów. W Polsce, jak już wspomniano, plastyka amatorska najsilniej rozwinęła się na Górnym Śląsku. Czynnikiem sprawczym być może był, jak powiada Ligocki, „dawniejszy, nieludzki krajobraz czarnego Śląska”<sup>7</sup>.

Amatorską twórczość plastyczną na Śląsku uprawiano już od dawna zarówno w postaci malarstwa, jak i rzeźby w węglu (udało mi się to udokumentować na drugą połowę XIX w. na podstawie badań terenowych i zbiorów muzealnych)<sup>8</sup>. Śląska twórczość nieprofesjonalna niemal masowo ujawniła się po 1946 roku, gdy Wojewódzka Rada Kultury w Katowicach zainicjowała urządzenie wystawy, ogłaszając w miejscowych kopalniach i zakładach przemysłowych zbiór prac. Wpłynęło na nią ponad 800 dzieł, głównie malarskich. Gdy w 1949 roku zorganizowano podobną, ogólnopolską ekspozycję w Warszawie, udział twórców ze Śląska okazał się najliczniejszy, a prace ich zdobyły aż 7 nagród<sup>9</sup> (odnotowano wówczas 850 aktywnych twórców w województwie katowickim). Dziś twórców tych jest nadal wielu, o czym świadczą liczne wystawy zbiorowe i indywidualne organizowane często i w różnych miastach, w miejskich i gminnych domach i ośrodkach kultury oraz w muzeach śląskich. Twórcy amatorzy rzadko malują „z natury”, na ogół też nie robią szkiców. Budulcem ich prac malarskich i rzeźb były i są wrażenia wzrokowe odbierane wcześniej, przefiltrowane przez pamięć, ukształtowane i upiękzone formalnie oraz kolorystycznie przez wyobraźnię. Treść obrazów wypełniają skumulowane „w duszy własnej” przedmioty, osoby, zdarzenia, cechy szczególne, a nawet marzenia czy chęć dokumentacji życia i pracy (przykład – rzeźba w węglu). Prace te zdobiają mieszkania, domy; wiele z nich trafiło po wystawach i konkursach organizowanych przez muzea do zbiorów etnograficznych w muzeach śląskich, do Muzeum Etnograficznego w Warszawie, do polskich i zagranicznych kolekcjonerów sztuki<sup>10</sup>. Ponieważ większość

<sup>6</sup> I. Witz: *Wielcy malarze amatorzy*. Warszawa 1964; A. Ligocki: *Artyści dnia...*, s. 11–17, 43–50.

<sup>7</sup> A. Ligocki: *Artyści dnia...*, s. 57.

<sup>8</sup> I. Bukowska-Floreńska: *Twórczość plastyczna w środowiskach robotniczych Górnego Śląska na przykładzie rzeźby w węglu w XIX i XX wieku*. Bytom 1987.

<sup>9</sup> A. Ligocki: *Artyści dnia...*, s. 59–61.

<sup>10</sup> Śląska twórczość nieprofesjonalna najliczniej reprezentowana jest w dziale sztuki nieprofesjonalnej w Muzeum Miejskim w Zabrze (największa kolekcja rzeźby w węglu) i Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, w muzeach: Górnośląskim w Bytomiu, Śląskim w Katowicach, Rybniku, Rudzie Śląskiej, we Wrocławiu i in. Największa współczesna kolekcja amatorskiej twórczości śląskiej licząca kilka tysięcy prac malarskich to zbiory prywatne Gerarda Stanisława Trefonia w Rudzie Śląskiej Halembie, który na razie na próżno poszukuje miejsca na stałą galerię. Znana

uprawiających na Śląsku opisaną twórczość stanowią górnicy, hutnicy, kolejarze i różni fizyczni pracownicy przemysłowi, bądź osoby o takim rodzinnym środowisku, twórczość tę (zwłaszcza rzeźbę w węglu) nazwałam twórczością środowisk robotniczych, podkreślając jej funkcję w tworzeniu kultury plastycznej przemysłowych rejonów Górnego Śląska<sup>11</sup>.

Postawy twórcze na Górnym Śląsku, jak już wspomniano, mają także charakter praktyczny. Ujawniają się one w estetyce wnętrza mieszkalnego; w pracach ręcznych jak „heklowanie”, „sztrikowanie”, haft; w wymyślnych wypiekach i umiejętności organizowania oraz aranżowania uroczystości rodzinnych, co jest domeną kobiet i do czego przywiązuje się wielką wagę w tutejszych społecznościach; w majsterkowaniu; w samodzielnym wykonywaniu różnych prac konstrukcyjnych i naprawczych, co jest cenioną umiejętnością męską. To działanie często nabiera charakteru artystycznego zwłaszcza w pracach ślusarskich, jak wykonywanie bramek i ogrodzeń domowych posesji, balkonów, krat, klatek na ptaki itp. Nie jest to „czysta” praca rzemieślnicza, choć za taką może uchodzić, zważywszy na jej cel praktyczny. Ładunek własnego, indywidualnego zaangażowania powoduje, że dostrzec tu trzeba przede wszystkim efekt twórczy, który często wyraża się w indywidualnym stylu zdobnictwa i wykonania formy.

Szczególnie rozpowszechnioną na Śląsku formą działalności odtwórczej, ale też i twórczej, jest amatorskie uprawianie muzyki i różnych form muzykowania, wyrażające się w zamilowaniu do gry na instrumentach, zarówno indywidualnie, jak i grupowo, oraz w śpiewaniu przy różnych okazjach świątowań rodzinnych i kościelnych, zwłaszcza w chórach. Amatorską umiejętnością grania na różnych instrumentach, w zależności od ochoty czy potrzeby, szczyliło się tu zawsze wielu. Popularne instrumenty to, oprócz skrzypiec, akordeon i wszelkie instrumenty dęte, w zamożniejszych rodzinach miejskich rzemieślniczych – pianino, bywała też (okres międzywojenny) w rodzinach robotniczych fisharmonia. Najchętniej jednak grano na instrumentach dętych, mających szczególne wzięcie w tutejszych amatorskich orkiestrach górniczych, hutniczych, kolejarskich i ochotniczej straży pożarnej, grających zgodnie z tradycją od wielu dziesiątków lat na uroczystościach zakładowych, kościelnych i na pogrzebach (jeszcze w latach sześćdziesiątych tylko na pogrzebach mężczyzn).

---

jest także rodzinna galeria Ludwika Holesza w starym domu rodzinnym w Świerklanach Dolnych koło Rybnika.

O współczesnych śląskich twórcach piszą m.in.: E. Jaworski: *Górnośląscy malarze amatorszy*. Bytom 1974; I. Bukowska-Floreńska: *Amatorska twórczość plastyczna w Zabrze. Ruch zorganizowany*. „Kroniki Miasta Zabrze” 1970, z. 3, s. 112–133; T a ż: *Współczesna rzeźba w węglu i jej twórcy w województwie katowickim*. „Polska Sztuka Ludowa” 1973, z. 2, s. 81–106; M. Fiderkiewicz: *Śląscy pariasi pędzla i dłuta (1945–1993)*. Katowice 1994.

<sup>11</sup> I. Bukowska-Floreńska: *Twórczość plastyczna w środowiskach robotniczych Górnego Śląska. Na przykładzie rzeźby w węglu w XIX i XX wieku*. Bytom 1987, s. 7–8, 35–41, 135–140.

Koła śpiewacze i chóry działają na Śląsku już od XIX wieku. Jan Fojcik odnotował najstarsze wiadomości o działalności chóru polskiego w Piekarach Śląskich z roku 1849. W 100 lat później, po powrocie części Śląska do Macierzy, w 1939 roku zarejestrowanych było 301 chórów, a śpiewało w nich 21 293 śpiewaków, co ilustruje aktywność muzyczną Ślązaków w tym czasie<sup>12</sup>. Wspomina też nieprofesjonalnych kompozytorów, jakimi byli miejscowi organiści, którzy komponowali utwory dla orkiestr dętych, wzbogacali też repertuar pieśni dla chórów<sup>13</sup>. Przy chórach powstawały amatorskie koła teatralne<sup>14</sup>. W czasie zaborów i w pierwszej połowie XX wieku chóry i teatry amatorskie odegrały poważną rolę w podtrzymaniu świadomości narodowej, pielęgnując polskie słowo, polską pieśń artystyczną i ludową. Dziś chóry i orkiestry, choć jest ich znacznie mniej<sup>15</sup> niż dawniej, działają nadal prawie w każdej miejscowości, przeważnie jako chóry przykościelne; nierzadko współpracują z profesjonalnymi dyrygentami, zachowując jednak swój amatorski charakter. Należą do nich najczęściej ludzie w sile wieku, kobiety i mężczyźni, na ogół niewiele jest osób młodych. Nadal spełniają funkcję integrującą, są dumą rozmiłowanych w muzykowaniu i śpiewie mieszkańców Śląska. Na tej aktywności opiera się szeroko rozwinięte tutaj szkolnictwo muzyczne, toteż z tego środowiska wywodzi się wielu sławnych kompozytorów polskich, jak Jan Górecki, Wojciech Kilar, Witold Szalomek, Romuald Twardowski i inni, pianistów, jak Lidia Grychtołówna, Krystian Zimmermann, Piotr Paleczny. Tutejsza aktywność muzyczna pozwoliła na powstanie w 1953 roku, założonego przez Stanisława Hadynę, Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Tej aktywności na pewno zawdzięczamy działanie / działalność i ciągle powstawanie nowych amatorskich zespołów folklorystycznych przy kołach gospodyń wiejskich, domach kultury i gminnych ośrodkach kultury na terenie Górnego Śląska, w Cieszyńskim i na pograniczu Śląska i Zagłębia. Według danych z 2002 roku, zespołów takich jest tu 140. Są to zarówno zespoły śpiewacze, taneczne, jak i prezentujące inscenizacje zwyczajów przedstawionych według własnego, amatorsko opracowanego i reżyserowanego scenariusza. Członkami zespołów są osoby w różnym wieku, zarówno dorośli, jak i dzieci oraz młodzież. Przeważają kobiety znające pieśni, tańce, zwyczaje z bezpośredniej międzypokoleniowej i środowiskowej transmisji trady-

<sup>12</sup> J. F o j c i k: *Materiały z dziejów ruchu śpiewaczego na Śląsku*. Katowice 1961, s. 13 i 98–99.

<sup>13</sup> Tamże. s. 164–165. J. Fojcik wymienia m.in. Karola Hoppego, Jana Niesłonego, Hugona Wieczorka, z twórców zawodowych – Feliksa Nowowiejskiego, który przygotowywał dla chórów opracowania pieśni ludowych, narodowych i kościelnych.

<sup>14</sup> M. P i e g z a: *Życie teatralne na Górnym Śląsku w latach powstań i plebiscytu*. Opole 1981.

<sup>15</sup> W latach osiemdziesiątych XX wieku zarejestrowanych w Polskim Związku Chórów i Orkiestr było 67 chórów, orkiestr zaś 153, dziś jest ich niewiele więcej; ponieważ nie wszystkie należą do wspomnianego związku, trudno ściśle określić ich liczbę. Zob. *Śpiewaj ludu śpiewaj złoty. Księga jubileuszowa śpiewactwa śląskiego 1910–1985*. Red. M.G. G e r l i c h. Katowice 1986, s. 266–277.



cji, które jednak dostosowują do pokazu na scenie, wkładając w zadanie sporo twórczej inwencji<sup>16</sup>.

Postawy twórcze w swej aktywności kulturalnej przejawiają osoby biorące udział w dorocznym współczesnym konkursie gwary śląskiej „Po naszymu, czyli po śląsku” organizowanym przez dziennikarzy Polskiego Radia. Wygłaszający swe oracje sami komponują opowiadania dotyczące aktualnych wydarzeń w rodzinie i środowisku. Zawierają one informacje rzeczowe, wątki komiczne i ludyczne. Prezentacja odbywa się nie tylko w obecności komisji konkursowej, ale krewnych i znajomych oratora, przedstawicieli środowiska, z jakiego się wywodzi. Aktywność ta daje ogromną satysfakcję twórcom, a zarazem prezynterom i odbiorcom oraz mieszkańcom wspomnianego środowiska, dumnym ze swego przedstawiciela. Publiczna prezentacja gwary i kultury lokalnej buduje świadomość tożsamości społecznej i kulturowej, ma znaczenie wartościujące, kompensujące, a także ludyczne.

Aktywność społeczną i kulturalną przejawiają również pomysłodawcy i członkowie licznych towarzystw miłośników miejscowości, których nie brakuje na Śląsku. Zapoczątkowują oni działania zmierzające do dokumentowania przeszłości społeczności, wśród której mieszkają. Są to zarówno obchody rocznicowe, upamiętniające ważne lokalne wydarzenia, jak i ich symbole – pomniki, tablice pamiątkowe, dbałość o zabytki nieruchome i tworzenie kolekcji muzealnych, co w wielu wypadkach doprowadziło do powstania muzeów państwowych<sup>17</sup>. Z ich inicjatywy są drukowane wydawnictwa popularno-naukowe i naukowe<sup>18</sup>. Postawę twórczą wykazują też księża, nauczyciele, emerytowani technicy górnicy czy urzędnicy proponujący nie tylko spisywanie kronik parafialnych, szkolnych, organizacyjnych, ale też samodzielnie piszący kroniki rodzinne, opatrzone drzewem genealogicznym ozdobionym zdjęciami członków rodziny nawet z odległych pokoleń, bądź kroniki miejscowości. Ich treść bywa wzbogacona informacjami o dziejach okolicy i regionu (na podstawie dostępnej literatury historycznej), bogato ilustrowana zdjęciami, rysunkami – stanowi doskonale źródło wiedzy o środowisku lokalnym. Bywa, że rozmiłowani w tradycji lokalnej starsi nauczyciele historii zachęcają swych uczniów do spisywania dziejów rodziny<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Materiały z badań Krystyny Kaczko, prowadzonych w latach 1999–2002, archiwum etnologiczne Uniwersytetu Śląskiego Filii w Cieszynie.

<sup>17</sup> Przykładem mogą być: Towarzystwo Miłośników Tarnowskich Gór – efektem działalności kolekcjonerskiej, było powstanie Muzeum Miejskiego w 1954 r.; Towarzystwo Miłośników Rybnika – Muzeum w Rybniku w 1970 roku, podobnie Muzeum w Wodzisławiu Śląskim w 1971 r., Muzeum w Świętochłowicach 1991 r., Muzeum w Żorach w 2000 r.

<sup>18</sup> I. Bukowska-Floreńska: *Tradycje lokalne i rodzinne a tożsamość kulturowa współczesnych środowisk podmiejskich i miejskich. Przykład Górnego Śląska*. W: *Ich małe ojczyzny*. Red. M. Trojan. Wrocław 2003, s. 135–154.

<sup>19</sup> Przykładem takich kronik rodzinnych mogą być: *Spis członków rodziny Oleś. Pierwszy zjazd rodzinny*. Rybnik (Boguszowice) 22 września 1995; *Kronika pokoleń rodu Herok od 1683 roku, gałąź rydułtowsko-radlińska, spisana przez Henryka Herok, syna Pawła Herok zamieszkałego w Wodzisławiu*

Uświadomienie sobie wartości własnej tradycji rodzinnej czy środowiskowej wiąże się z faktem docenienia jej jako czegoś trwałego, jako punktu odniesienia dla poczucia tożsamości społecznej i kulturowej. Stąd dzieje własnej rodziny urastają do wartości, która aktywizuje twórczo i ujawnia się nie tylko w spisywaniu dokumentacyjnym własnych dziejów, lecz także w amatorskiej twórczości literackiej (opowiadania, powieści wspomnieniowe o treści związanej z miejscem własnego pochodzenia) uznanej, nawet przez środowisko literackie, za wartościową i profesjonalną<sup>20</sup>. Na pograniczu twórczości ludowej i amatorskiej sytuuje się właściwie współczesny folklor „jubileuszowy” tworzony z okazji „okrągłych” rocznic urodzin (głównie 50., tzw. Abrahama), jubileuszy czasu pracy, przyjaźni itp. – w postaci okolicznościowo pisanych wierszyków, piosenek, oracji, laurek o cechach podniosłych i ludycznych. Dorobek indywidualnej, ale najczęściej grupowej, aktywności twórczej dostarcza satysfakcji i rozrywki w trakcie tworzenia, wygłaszania i odbioru dzieła<sup>21</sup>.

Całe dynastie górników, hutników, robotników przemysłowych żyjące na Górnym Śląsku od dziesiątków lat w zdegradowanym środowisku, w otoczeniu zdominowanym szarzyzną zabudowy przemysłowej, monotonią familoków, a dziś jednolitych w swym wyglądzie wielokondygnacyjnych bloków mieszkalnych, w czasie wolnym od pracy szukały tu zawsze kompensacji tych warunków życia. Wszelka aktywność twórcza, zarówno plastyczna, muzyczna, literacka, organizacyjna, jak i praktyczna związana z tworzeniem enklaw przyrodniczych, stanowi drogę i formę społecznego przeciwstawienia się inwazji ujednoczenia i degradacji środowiska kulturowego. Zaspokaja też potrzeby aktywności kulturalnej jednostek i grup społecznych, jest dla nich siłą etyczną i kulturotwórczą.

---

Śląskim [tekst zakończony na 1990 roku]; Ks. Alfons Chmiel: *Kronika rodziny Chmiel*. Osiny 1995 (rodzina wywodzi się z Cieszyńskiego, osiedlona od pokoleń w Żorach Osinach. Tekst obejmuje okres od 1767 do 1995 roku); Agnieszka Piksa: *Nie rzucim ziemi skąd nasz ród*. Żory 2000. Autorka jest uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego w Żorach. Kopie podanych tekstów kronikarskich w archiwum autorki.

<sup>20</sup> Wśród wielu przykładów wymienić można twórczość: technika górniczego Leona Wautuły z Rybnika Chwałowic, np. opowiadania pt. *Zawał*, Katowice 1963; *Urodzeni w dymach*, Katowice 1965 i 1974, i in. przyjętego do Związku Literatów; ślusarza z rodziny górniczej z Zabrza Zaborza (przysiółek Poręba), dziś emigranta w Niemczech Janoscha [Horst Eckert]: *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*. Katowice 1990; Bolesława Paździora z Siemianowic Śląskich, który z własnymi rysunczkami wydał 130 opowiadań, *Radaś pochylono. Opowiadania*. Chorzów 1998, i in.

<sup>21</sup> I. Bukowska-Floreńska: *Rodzinne świętowania jubileuszowe*. W: *Folklorystyczne i antropologiczne opisanie świata. Księga ofiarowana profesor Dorocie Simonides*. Red. T. Smolińska. Opole 1999, s. 132–133.

### Creative Attitudes and Cultural Activity in the Upper Silesia

#### S u m m a r y

Creative attitudes and cultural activity are factors triggering culture development in local and regional communities. They are of utmost importance in the cultural and ethnic border areas since they decide on both keeping specific cultural differences between the regions and enhancing their integration.

The Upper Silesia is a border region which is differentiated among other regions of Poland by its special features of cultural activity and creative attitudes of its inhabitants. They refer to the ways of pastimes after hard work in mining and industry. It is most often little works on the house on do-it-yourself basis connected with making the place pretty and cosy, works around the house, woodwork and gardening, also breeding animals or having pets – all treated as a hobby. It can also be individual amateur art. (like painting, sculptures in coal), music making, singing and practising all kinds of sport or being sports fan (football, cinder-track racing). In addition to the above it can be social activity in many different cultural and social associations such as choirs, brass bands, associations of town fans, folkloristic ensembles and sport clubs.

Also memory of the past is common among its inhabitants and they are certain that the highest value is man (a Silesian person to be precise) and family that is why many Silesians enjoy writing the family chronicles or chronicles of the place they were born in or the organisations they are members of. Amateur writers publish stories and memoirs often written in dialect, some also collect documents and stories of famous sights which helped organising later many municipal museums. Well-known for their tradition contemporary creative attitudes followed by cultural activities of the Silesians reflect their strong roots in the region and deep awareness of their social and cultural identity.

### Schöpferische Einstellungen und kulturelle Aktivität in Oberschlesien

#### Z u s a m m e n f a s s u n g

Schöpferische Einstellungen und kulturelle Aktivität sind kulturbildende Faktoren in lokalen und regionalen Gemeinschaften. Eine besondere Bedeutung haben sie auf kulturellen und ethnischen Grenzgebieten, weil sie sowohl über die Erhaltung von kulturellen Verschiedenheit, wie auch über eventuelle Integration entscheiden.

Oberschlesien ist ein Grenzgebiet, das sich unter anderen Regionen Polens durch besondere Eigenschaften der kulturellen Aktivität und durch schöpferische Einstellungen auszeichnet. Die werden mit den Formen der Freizeitbeschäftigung nach der Arbeit im Bergbau verbunden. Zu diesen gehören: Basteln und verschiedene Arbeiten bei Verschönerung des Hauses und des Gehöftes, Gartenarbeit, eine kleine Zucht, aber auch: individuelle Amateurkunst (Malerei, Skulptur in der Kohle), Musizieren, Gesang, Sporttreiben oder nur Anfeuerung der Sportler (Fußball, Speedwayrennen). Von Bedeutung ist auch die Tätigkeit von solchen kulturellen und sozialen Gemeinschaften.

ten, wie: Chöre, Blaskapellen, Vereine der Liebhaber von verschiedenen Städten, Volksmusikgruppen und Sportklubs.

Fast die ganze Gemeinschaft vergisst die Vergangenheit nicht und ist dessen bewusst, dass der höchste Wert ein Mensch (und konkret „Landsmann“ d.h. Schlesier) und eine Familie sind, deshalb schreiben viele Personen Familienchroniken, Chroniken einer Ortschaft oder einer Organisation. Amateurschriftsteller veröffentlichen Erzählungen und Romane mit Erinnerungen (oft im Dialekt geschrieben), sammeln Dokumente und Kunst- und Schriftdenkmäler, was schon erlaubt hat, viele Stadtmuseen zu gründen. Die traditionellen schöpferischen Einstellungen und kulturelle Aktivität der Schlesier spiegeln ihre feste Einwurzelung in der Region und ihre soziale und kulturelle Identität wider.